Poczta opłacona zgóry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz i członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec., A. Burschego prof. gim. m. M. Reia, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o **Ogłoszenia:** Kolumna wiersz 4 szpalty ogłoszeń. wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, DNIA 30 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 5.

Nabożna myśl.

Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi: ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego, a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy.

Psalm. 1, w. 1—2.

Uczucie, objawy woli i myśl, oto składniki wewnętrznego duchowego życia człowieka. Tysiączne wrażenia, pod któremi pozostaje, budzą w nim uczucie, podniecając go do czynów zaczepnych i odpornych, każą mu orjentować się, myślą ogarniać, przenikać, porządkować przeżycia wewnętrzne i cały świat napierający na niego.

Nie jest zbyt prostą ta praca wewnętrzna. Dziecko, człowiek pierwotny pragną już przeniknąć myślą otaczający ich świat. Ale trudno im tego dokonać. Nie poznali jeszcze świata; po czasie ich wiadomości okazują się złudnemi pozorami. Człowiek uczy się poznawać świat, poznaje, opisuje, oblicza, mierzy, waży. Poznaje życie samego człowieka, życie osobiste i życie społeczne, stara się odkryć prawa tego życia i sam ustanawia prawa, chcąc uniknąć wszelkich niespodzianek i ustalić drogi do współżycia najkorzystniejszego, najbezpieczniejszego, najwięcej zadawalniającego. Ciała ustawodawcze narodowe i międzynarodowe stanowią prawa współżycia. Najlepsza, najszczytniejsza myśl pragnie się wypowiedzieć w ustawie i przyczynić się do dobra wspólnego narodu, państwa i ludzkości.

I mówi się potem o ustawie doskonałej, o prawach nienaruszonych, o ustawodawstwie sprawiedliwem.

A jednak! Nie wystarczają człowiekowi te ustawy pisane. Nie wystarczają te zakony stanowione. Sam człowiek niszczy je, łamie, odmienia.

A tyle i tyle spraw wprost nie można ująć w przepis. Bezpośrednie tchnienie musi wskazać drogę, serce musi podyktować postępowanie. Ustawa osądza zewnętrzny czyn, a jednak są miarodajne także pobudki wewnętrzne. Duch wolny nie czeka, aż ustawa nakaże mu postępowanie. Sam z siebie chce działać.

Stąd to codzienne szukanie najwyższych norm, to codzienne pytanie się: Czego Ty, o Boże, chcesz odę mnie? Chrześcijanin dorosły, ile można doskonały, nie daje się powodować jedynie chwilowem upodobaniem, odczutą podnietą, wie dobrze, że nieraz błądzi, gdy dał się porwać do kroku nierozważnego. Chrześcijanin waży swe postanowienia wobec Boga, mierzy je w świetle Jego prawdy; dziesiękroć i stokroć, gdy trzeba, pyta się: jaką jest Twa wola?

I dobrze nam, że Bóg objawił swą wolę przez mężów natchnionych; dobrze, że prorocy, nauczyciele spisali te objawienia i przekazali potomnym, aby nie musiało każde pokolenie bezwzględnie na nowo odbywać norm postępowania. Dobrze, że możemy sięgnąć do świętych Pism i do zakonu Bożego, przed Chrystusem i w Chrystusie objawionego.

Dopóki człowiek jest na ziemi, winien działać i myśleć i przewidywać. Czy do snu się kładzie, czy ze snu się budzi, myśl pracuje w nim; nieraz nawet zasnąć mu nie pozwala. Człowiek bije się z swemi myślami; chciałby nieraz uciec od nich.

Błogosławiony, którego myśl i dusza cała znajdzie u Boga oparcie, jego myśl przewyższa ludzką myśl; Jego zakon jest trwalszy od ludzkich przepisów i postanowień. Tam spocznie ludzka myśl, gdy szyderca z niej się śmieje. W zakonie Pańskim we dnie i w nocy, w doli i niedoli, jest rozmyślanie sprawiedliwego.

Ks. K. Michejda.

Seweryn Goszczyński zakazany w „Wolnej" Polsce.

Sprawę omówił i celem wyjaśnienia jej dokumentami z teraźniejszości oraz przeszłości zaopatrzył Prof. EDMUND BURSCHE.

IV.

„A jeśli kiedy, tedy teraz na świecie okazują się wielkie ambicje w stanie tym, w którym są ichmoście ks. biskupi, i u nas się to jaśniej teraz za panowania W. K. Mości Najjaśniejszego Pana, aniżeli kiedy przedtym okazuje. Abowiem acz przodkowie ichmości starali się o to zawżdy jakom powiedział, co się znaczy z tych i ich samych u-

staw prawom naszym przeciwnych, i z tych takich mandatów królewskich, których do naszego statutu nakładli, ale tego wzdy skromniej i nie z taką śmiałością używali, jako teraz ichmoście, bo oni arte (przemyślnie) nas używali, nakładszy między nasze prawa to, czego się im chciało, nie teraz ichmoście, bo oni arte (przemyślnie) nas używali. Na aby wzdy, kędy albo oni sami przy sposobności, albo potomkowie ich mogli potym za prawo tego używać, perstringendo oculos (zamydlając oczy) nam tym, że to jest we środku też naszych statutów jako Jarosław[1]), Bodzeta[2]), bulle papieskie[3]), carolinas confirmationes (potwierdzenie ustaw Karola IV), Czothwicz[4]), Raymundi[5]), bo się wzdy i onej konfederacjej naszej bali, na którą tez i oni sami acz podobno nie chcąc z przodki naszemi zezwolili, która w statucie stoi fol. 16[6]):

„My książęta duchowni i świeccy" i t. d., kędy się wszyscy sprzysięgli zadowolić się pospolitym prawem ziemskim, a ktoby przeciwko temu pospolitemu prawu ziemskiemu nieposłuszeństwa jakie czynił, tedy naprzeciw takim mieli powstać ku ich obaleniu pod wiarą i czcią bez podstępu i omamienia, ani też żadnego słowa nie rzec w ich obronie też pod wiarą i czcią. A tak jako powiedamy lękali się wzdy tego, nie rozciągali tej swej takiej chuci ku takiej władzy, jako dziś widzimy.

„Dziś ichmoście bezpieczniej to wszytko przedsiębiorą, a mocno to ozywają, cośmy my za martwą literę tam być rozumieli, jako i przodkowie nasi rozumieli, co się z tego znaczy, że ich za nic nie mieli, bo tę konfederację uczynili na to i zamknęli się wszyscy pod jednym wspólnym prawem ziemskim, tak duchowni jako świeccy. Ale nie tylko to ichmoście ozywają, co przodkowie nasi tą konfederacją i innemi przedtym byli umorzyli, ale też i tego się ichmoście już ważą nakoniec czynić, co oczom naszym i nam już za panowania ojca W. K. Mości niesłychane było ani się to rzecz podobna zdała, aby kiedy kto na to pomyśleć miał, aby nie tylko to kto miał czynić, co ichmoście uczynili, ale i nieposłuszeństwo jakie najmniejsze przeciwko postanowieniu sejmowemu, aby kto okazać miał zwłaszcza, coby się znaczyć mogło, żeby to przez wzgardę i osoby W. K. Mości i Rzeczypospolitej Majestatu dziać się miało.

„A ichmoście to uczynili, że nie tylko jaśnie nieposłuszeństwo takiemu majestatowi sejmowemu okazują, co zawsze od nas poddanych W. K. Mości Najmiłościwszego Pana, też i od samej osoby Królewskiej W. K. Mości święcie i niewzruszenie zachowane, czynione i ważone było, ale też ichmoście przeciwnie wręcz prawo sprzeczne postanowili na swym synodzie, a też w Piotrkowie, sprzeczne mówię prawu W. K. Mości, które W. K. Mość Najmiłościwszy Pan ze wszystkiemi stany na sejmie postanowić raczył. Na co ichmoście sami W. K. Mości w radzie siedząc radzili podobno, które to ichmości prawo podawamy też na piśmie[7]) W. K. Mości.

„A iż mówimy „podobno radzili", ta jest tego przyczyna, że tę sprawę mamy, że ichmoście nie obowiązują się taką przysięgą W. K. Mości i Rzeczypospolitej, jaką się i W. K. Mość Najmiłościwszy Pan przodkiem, ichmość panowie inni, których ichmoście świeckiemi zowią, obowiązują.

„W. K. Mość obowiązować się raczysz o Rzeczypospolitej dobro i pożytek się starać, a ichmość[1]) obowiązują się przysięgą i radzić ku dobremu W. K. Mości i Rzeczypospolitej i przeciwstawić się i odwrócić, coby złego baczyli. A ichmoście iż nie mają takiej przysięgi na sobie, jako inna Rada Koronna, radzić i starać się o dobro pospolite albo oponować się o złe, przeto też ichmoście więcej tego pilnują, aby te prawa, ta powaga tego pana, któremu tego strzedz przysięgli, mocniej dzierżana była, aniżeli nasze prawa i powaga, a władza W. K. Mości Najmiłościwszego Pana i Rzeczypospolitej. A tak przeto mówimy „podobno radzili", bo tę sprawę mamy, że inakszą przysięgą ichmoście są obowiązani jeno taką, jaką sekretarze przysięgają tajemnic powierzonych nie ujawniać, a nie taką aby mieli wiernemi być.

„Ale i ta przysięga jako mocna być może u ichmości, jaśnie się z tej przysięgi znaczy, którą ichmoście czynią papieżowi, jakośmy ukazali, bo tam obowiązują się i na to mają i rady wydawać. Ale by też i taką koronną przysięgą obowiązani ichmoście byli, jako i inna Rada Koronna, tedy jużeśmy tego doświadczyli, że więcej ichmoście sobie tamtą, którą papieżowi uczynili, ważą a niż tę, którąby uczynili W. K. Mości i Rzeczypospolitej, jeśli żeby ją też kiedy uczynili; bośmy to widzieli gdyż W. K. Mość Najmiłościwszy Pan i jeszcze też i ojciec W. K. Mości z ichmość pany radami (rozumiejąc to być szkodliwe Rzeczypospolitej, że tak wielkie skarby darmo z Korony za te sakry do Rzymu wynoszone bywają, a rozumiejąc żeby to było z wielkim pożytkiem koronnym, aby to w Polsce zostało na obronę) radzić o tym w Radzie raczyłeś, aby to tu w Polsce zostało, wtedy wstawali ichmoście i opowiedali się, że w takiej Radzie być nie chcą, gdzie się dzieje przeciw papieżowi, albo jego władzy i pożytkom, i jaśnie go zwali panem i dobrodziejem swoim, bez którego łaski biskupiby być nie mogli.

„A tak, by też i tak przysięgali ichmoście jako inne Rady Koronne, a jakoż tę klauzulę ichmoście zachowają: „tajemnice dotyczące czy to majestatu królewskiego czy też Rzeczypospolitej nie ujawnią", gdyż papieżowi zasię przysięgają opowiedzieć, a wydać mu każdą tajemnicę, coby było czy to przeciwko powadze lub pożytkowi jego?

„Dalej w tej przysiędze stoi: „pożytki Królewskiej Mości, Korony i Rzeczypospolitej pomnożę". A jakoż to mocno dzierżeć ichmoście mogą, gdy sprzeciwia się temu przysięga papieska; i jako też tej przysięgi około artykułu dotyczącego pomnożenia strzegli, gdy się ichmoście opowiedali, że w tej radzie być nie chcieli, gdy mówiono o pożytkach Rzeczypospolitej, ale jeno przez to być nie chcieli, że znali to być przeciwne powadze i pożytkowi Wielebnego Pana rzymskiego.

---

1) Mowa o zatwierdzonych w roku 1493 przez Władysława Jagiełłę ustawach arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorji († 1376), dotyczących dziesięcin, interdyktu, zabójstwa duchownych i t. p. Vol. leg. I str. 42 nn.

2) Również w roku 1489 zatwierdzony został statut biskupa krakowskiego Bodzanty († 1366), który ongi rzucił był klątwę na króla Kazimierza Wielkiego. Vol. leg. I str. 44 nn.

3) Mowa tu o bullach papieży Bonifacego IX (1389—1404) i Jana XXIII (1410—1415), złożonego przez sobór w Konstancji, które to bulle, zawierające zatwierdzenie ustaw cesarza Karola IV (1346 — 1378), według Cecama zwanego „królem księżym", znakomicie rozszerzały przywileje stanu duchownego. Bulle powyższe umieszczone w Vol. leg. I str. 47 nn.

4) Oczywiście, że chodzi tu o Mikołaja Kottwicza († 1495), który z polecenia Zbigniewa Oleśnickiego spisał był ustawy synodalne archidjecezji gnieźnieńskiej. Część tych ustaw zatwierdził w roku 1505 król Aleksander. Vol. leg. I str. 144 nn.

5) W tymże roku 1505 król Aleksander zatwierdził statut Łaskiego, w którym między inemi znalazła się „summa wielce uczonego Raymundi Parthenopei". Vol. leg. I str. 161.

6) Oczywiście, że mowa tu o statucie Łaskiego. Konfederacja, o której tu mowa, jest ta z r. 1438 w Nowym Mieście Korczynie zawarta, a skierowana przeciwko nieposłusznym prawu, krnąbrym i heretykom. Vol. leg. I str. 69 n.

7) Mowa tu o uchwale synodu prowincjonalnego w Piotrkowie z roku 1542, która przez Ossolińskiego na piśmie dołączona została do akt. W uchwale tej, w której umowa o obowiązkach kleru w razie potrzeby wojennej państwa, synod zastrzega się przed jakimkolwiek umniejszeniem przywilejów kleru, gdyby sejm to uchwalić miał, zwłaszcza zaś zobowiązuje arcybiskupa i biskupów, aby nie zezwalali na jakiekolwiek zmiany bez wyraźnego zezwolenia synodu prowincjonalnego lub conajmniej kapituły.

1) Mowa tu o świeckich członkach Rady Koronnej. Przysięga ich, o której dalej mowa, Vol. leg. I str. 152.

„Stoi dalej: „cokolwiek bym się dowiedział, wyrozumiał i wyczuł szkodliwego i krzywdzącego dla Majestatu Jego Królewskiego, dla Korony i Rzeczypospolitej temu zapobiegać będę, przeciwstawię się temu, aby się nie stało oraz odwrócę". Ichmoście, znając i od W. K. Mości i od innych Rad Koronnych, że takie złota a skarbów z Korony wynoszenie jest bardzo szkodliwe i krzywdzące, nie tylko tego ichmoście nie chcieli, odwrócić, ale mocno się ichmoście oponowali w przeciwnym.

„A tak jako powiedamy, jako taka przysięga ichmość W. K. Mości i Rzeczypospolitej pożyteczna być może, kiedy i rozum i doświadczenie ukazuje inaczej, a przeto pod wątpieniem musim o tym mówić, jeśliże radzić mogą w czym nam pożytecznym.

„Już Wasza K. Mość Najmiłościwszy Pan widzieć raczysz, że nie tylko praw nam tu od tego swego pana cudzoziemskich ichmoście nanosili ku opanowaniu i wyniszczeniu swobód a wolności naszych, ale też i tej przysięgdze, którą siebie W. K. Mość i Rzeczypospolitej Rady ku dobrej a pożytecznej radzie swej i Rzeczypospolitej obwiązować raczysz, przeciwnie przynieśli, a tego wszystkiego ichmoście i używają i mocno bronią.

„A tak za tak wielkiemi przyczynami, jakżebyśmy my mieli bez strachu przypuścić ichmoście do takowego aktu wybierania Króla a Pana sobie, gdyż nie tylko wtenczas, ale i teraz w radach ichmości musimy wielkie suspicje i wątpienie mieć, póki widzimy, że ichmoście niosą na sobie tak srogą innemu panu przysięgę, a zwłaszcza też, gdyż ten jest obyczaj po wszystkim świecie, iż żaden pan, żadna Rzeczpospolita nikogo do rady sobie nie przypuszcza, jeno tego, który się wielką przysięgą Bogu obwiąże, że to ku czemu go wzywa a bierze, wiernie a prawdziwie i radzić i sprawować przysięże.

„W. K. Mość Najmiłościwszy Pan a Król nasz pierwiej od nas zwierzenia praw, swobód, gardł i poczciwości naszych nie masz, ażeś nam to wszystko dzierżeć poprzysiągł, co w prawach naszych napisano stoi. Ichmoście inni panowie a Rady Koronne także też pierwiej ku radzie W. K. Mości nie są ku sprawom koronnym przypuszczeni, aż każdy z nich przysiądz musiał wedle prawa w Koronie opisanego. Ichmoście księża biskupi, przysięgłszy innemu panu wszytko posłuszeństwo i obronę przeciw każdej osobie, jakże bezpieczni i pożyteczni nam być mogą w radzie W. K. Mości ku dobremu i osobie W. K. Mości Najmiłościwszemu Panu i naszej Rzeczypospolitej?

(D. c. n.).

Głosiciele ubóstwa w wiekach średnich*).

II.

Głosiciele życia ubogiego w wiekach średnich byli ostrą aż do fanatyzmu reakcją na poziom moralny i stan życia ówczesnego duchowieństwa. Za bezwzględne sądy i podkopywanie powagi kościoła tępiono ich bez litości. Twarde były czasy.

Powaga papiestwa i duchowieństwa obniżała się jednak, lecz i głosiciele ubóstwa nigdzie zwycięstwa nie odnieśli. Widocznie ideom ich niedostawało żywotności.

Waldensi głosili pierwotnie bezwzględne ubóstwo, ale wkrótce już zmuszeni byli poczynić ustępstwa na rzecz wymogów społecznych. Poczęli się dzielić na doskonałych i wierzących. Pierwsi zajęli stanowisko przewodników w gminach waldensów, nie mogli posiadać własności, ani stałego mieszkania, ani żony; utrzymywali się z jałmużny.

*) Jan Ptaśnik, Kultura wieków średnich, t. I., Warszawa 1925. Kazimierz Dobrowolski, Pierwsze sekty religijne w Polsce, „Reformacja w Polsce", Nr. 11—12.

Głosy i odgłosy.

Umęczony naród. —. Światowa konferencja kościołów w Lozannie. — Cena zgody z Watykanem. — „Gazeta Kościelna przeciw p. Rzymowskiemu.

Czasopismo francuskie „Le Christianism au **XX** siècle", daje w krótkim artykule kilka danych o losach i położeniu nieszczęśliwego narodu armeńskiego. Rzezie chrześcijan armeńskich były zasadą polityki tureckiej i ostatecznie Turcy, trzeba przyznać, swój cel osiągnęli. W latach 1895—96. wymordowano 100,000 ofiar, w 1906 kilka tysięcy w Cylicji podczas wojny w 1915 — 1916 rząd turecki skazał większą część narodu na wygnanie, dopuszczali się przytem żołnierze tureccy masowych rzezi. Około miljona Armeńczyków zostało zabitych, spalonych w swych domach lub wygnanych na pustynię, gdzie marli głodem tysiącami. Klęska Turcji i państw centralnych z końcem wojny światowej pozwoliła wreszcie Armeńczyków na powrót do kraju, zajętego tedy przez wojska sprzymierzone, lecz już w roku 1920 w okolicach Maraszu, bandy muzułmańskie zamordowały około 10.000 ludzi. Opuszczenie Armenji przez wojska sprzymierzone i natychmiastowe najście, ze strony Turków zmusiło tłumy Armeńczyków do ucieczki do obcych. Naród armeński utracił swą ojczyznę. Podczas wojny turecko-greckiej w 1922 r. zbiegowie armeńscy, którzy schronili się niedawno pod opiekę Greków do okręgu Smyrny, padli po zdobyciu tego miasta pod nożem zwycięskich wojsk tureckich, lub ratowali się ucieczką do Grecji.

Niema już Armeńczyków w Armenji, ani Greków na zachodniem wybrzeżu Azji Mniejszej. I jedni i drudzy siedzieli na swych ziemiach od 3.000 lat, pokąd nie utracili ich zupełnie po wojnie światowej, w okresie samostanowienia narodów. Turcy rozszerzyli swe terytorjum narodowe i muzułmańskie. Chrześcijaństwo zostało prawie do szczętu wyniszczone w Turcji powojennej, a dyplomacja europejska w traktacie w Lozannie w r. 1924 nie wspominała nawet imienia Armenji.

Szczątki tylokrotnie protegowanego przez rządy mocarstw europejskich narodu błąkają się po obcych krajach. W Grecji przebywają między innymi i grupy armeńskich ewangelików reformowanych, dla których „Christianisme au **XX** siecle", wzywa o wsparcie.

* * *

W r. b. zbierze się „Światowa konferencja dla spraw wiary i ustroju" (Faith ond Order) w Lozannie nad jeziorem Genewskiem w dn. 3 sierpnia, w odróżnieniu od konferencji światowej w Sztokholmie w r. 1925. będzie tu chodziło o zjednoczenie chrześcijaństwa na podstawie wspólnego wyznania wiary i wspólnego ustroju życia religijnego. Na czele komitetu, czuwającego nad organizacją, zjazdu, stoją biskup Brent z Nowego Yorku i arcybiskup Soederblom z Upsali.

Niemieckie kościoły ewangelickie mają urzędownie nie brać udziału w konferencji.

Również w sierpniu zbierze się w Londynie na posiedzeniu dorocznem Wydział Sztokholmskiej Konferencji Światowej.

* * *

Na konsystorzu tajnym w Rzymie w dn. 20 grudnia r. z. papież w przemówieniu swem określił stosunek swój do rządu faszystowskiego w słowach następujących: „Radujemy się z powodu mądrych zarządzeń rządu, jednakże zaufanie nasze nie jest pełne, jeżeli chodzi o sprawy re

Pomimo tego podziału zaprzeczenie pracy, rodziny, osiadłości, zasady niezgodne z rozwojem społeczeństwa i państwa, były nadal wystawiane jako wyższe i doskonalsze. Taki pogląd na życie nie mógł odnieść zwycięstwa nawet w wiekach średnich.

Święty Franciszek z Assyżu głosił podobne idee, lecz dla swych braci: oburzył się, kiedy po powrocie ze wschodu ujrzał w Bolonji, wspaniały klasztor franciszkański. Świeckie zgromadzenia braci apostolskich i spirytualów wśród zakonu franciszkańskiego chciały żyć według pierwotnej regułu św. Franciszka, lecz kościół nie mógł znieść ciągłego wytykania mu jego bogactw.

Prześladowania i palenie na stosach wykopywało coraz większą przepaść pomiędzy głosicielami ubóstwa, co chcieli uzdrowić życie duchowne, a hierarchję kościelną. Ścigani na południu chronią się na północ; zapamiętali się w swych ideach, idą nawet dalej: żądanie życia ubogiego stawiają nietylko prałatom, lecz i bogatym świeckim, walka religijna staje się walką społeczną, ruchem przewrotowym. Znaczna część begardów i beginek poszła tą drogą.

Żadna ze stron nie okazała się zdolną do kompromisu, nie umiano znaleść drogi wyjścia. Obcą jeszcze była idea poszanowania pracy, pozwalająca gromadzić bogactwa, lecz po to, by za właściciela ich uznać Chrystusa.

III.

Rozpowszechnione w Europie zachodniej i środkowej ruchy docierały i do granic Polski.

Waldensi przez Austrję i Czechy, sięgnęli do pogranicza Polski poraz pierwszy w połowie wieku XIII. Świadczy o tem bulla papieża Aleksandra IV z r. 1257.

W początkach wieku XIV były już dosyć liczne grupy waldensów na Śląsku. Biskup wrocławski Henryk rozpoczyna akcję prześladowczą. Padają więc klątwy, noszenie krzyża za karę i palą się już liczne stosy. W r. 1375 w Wrocławiu, w Nissie i w Świdnicy, poniosło wielu prześladowanych śmierć męczeńską. W samej Świdnicy zginęło w płomieniach 50 mężczyzn z żonami i dziećmi. Jest prawdopobne, że wówczas po raz pierwszy w Polsce zastosowano karę stosu. Papież Jan XXII z Awinjonu ustanawia inkwizycję w krakowskiem, chwali króla Władysława Łokietka za gorliwe wysiłki około tępienia kacerzy w r. 1327. Inkwizytorowie otrzymali od papieża prawo udzielania odpustu za słuchanie ich kazań 20 dni, za pomoc w tępieniu różnowierstwa 30 lat. Równocześnie rozpoczęła się działalność inkwizycji na Pomorzu kamińskiem.

W kilkanaście lat później za rządów biskupa Nankera ujawniał się wrogi nastrój ludności wobec duchowieństwa na Śląsku.

W końcu wieku XIV i w początkach XIV dowiadujemy się o wzmożonej działalności inkwizycji na Śląsku, Pomorzu i w Wielkopolsce. Palenie na stosach często się powtarza.

Doktryna waldensów polskich zgadzała się z włoskimi. Cechowała ich wielka pobożność i wysoki poziom etyczny wiedli życie ciche, surowe, pościli i modlili się wiele. Składania przysięgi odmawiali, co dla inkwizytorów było ważną poszlaką przynależności do sekty.

Zgromadzenia beginek, rzadziej begardów, pozostających w zgodzie z kościołem istniały w Polsce od w. XIII, na Śląsku, w Wielko- i w Małopolsce.

Poglądy panteistyczne znalazły tu niewielu zwolenników i zwolenniczek w porównaniu z doktryną waldensów.

Jednakże akcja inkwizycyjna przeciwko beginkom i wędrownym przeważnie begardom, braciom wolnego ducha, obejmowała całą Polskę zachodnią. Proces w Świdnicy na Śląsku w r. 1332 wykazał, że beginki czerpały naukę od wędrownych begardów i uważały ją za jedyną prawdziwą religię. Bezgrzeszne beginki stają się doskonałemi i boskością swą mogą przewyższyć Matkę Bożą.

Ruchy religijne w Polsce poza Śląskiem mało się rozpowszechniły. Ludność polska wzięła w nich udział tylko w nieznacznych rozmiarach.

Większe powodzenie miały te doktryny wśród Niemców, osiadłych po miastach. Lud polski, młodszy cywilizacyjnie, trzymał się zdala; nie wykazał w wiekach średnich w życiu religijnem ani twórczości ani skłonności do spekulacji teologicznej i nauczycielstwa religijnego.

---

ligji, które są naprawdę najpomyślniejsze dla narodu. Zdaje się, że istnieją jakieś tajemnicze pogróżki przeciwko organizacjom i dziełom akcji katolickiej, zdaje się, że istniały niebezpieczeństwa dla sprawy wychowania młodzieży w duchu chrześcijańskim, zdaje się, że ujawniły się koncepcje państwowe niezgodne z koncepcjami katolickiemi. Zdaje się, że pomimo różnych rozporządzeń, niektóre osoby nie mogą się pozbyć sekciarstwa i pozostają wrogami społeczeństwa i narodu. Miejmy nadzieję, że nie będą istniały na przyszłość motywy dla czynienia podobnych spostrzeżeń i ustąpią wszelkie powody do nieufności i że nastąpi całkowita współpraca oraz zgoda dla dobra i wspólnej pomyślności".

Wątpliwa jest, czy nastąpi kiedykolwiek zupełna zgoda nacjonalistycznego rządu faszystowskiego z naczelnikiem międzynarodowego kościoła rzymskiego, ponieważ warunkiem zasadniczym mogłaby tu być tylko zupełne wyrzeczenie się własnej woli przez rząd, a Mussolini to nie Dmowski.

* * *

„Gazeta Kościelna" Nr. 4 oburzona jest wystąpieniem p. Wincentego Rzymowskiego, na łamach tygodnika „Głos Prawdy" z powodu tytułowania się przez biskupa rzymskiego Galla „biskupem polowym W. P. z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski". W artykule dopatruje się bez ceremonji „głupoty" pana Rzymowskiego i poucza go, że „biskupem, nawet polowym, jest się rzeczywiście z łaski Stolicy Apostolskiej, nie naruszając przez to w niczem praw autorytetu Naczelnego Wodza".

I w Polsce również nie będzie nigdy zupełnej zgody między aspiracjami Narodu polskiego i Watykanu.

Zi.

O seminarjum niemieckie w Łodzi.

Od pewnego czasu prasa ultra-niemiecka w Łodzi alarmuje swych czytelników z powodu rzekomo planowanego przez władze szkolne przeniesienia niemieckiego seminarjum nauczycielskiego z Łodzi do Warszawy — „Lodzer freie Presse", a za nią „Volksfreund" piszą sążniste artykuły na ten temat i z tego powodu krzyczą o krzywdzie, jaka się ma stać niemcom. Rzecz dziwna: wszyscy księża pastorzy, którzy według tych samych pism są spolszczeni patrjoci, studjowali na uniwersytetach niemieckich. Starsze pokolenie nauczycieli — niemców, często wielkich hakatystów, jak naprzykład p. Utta, uczyli się w seminarjum warszawskiem, a dzisiaj tak się Warszawy obawiają. A czy jest rzeczą normalną, aby uczelnia która wypuszcza corocznie dziesiątki nauczycieli ludowych, znajdowała się w atmosferze najgorszego gatunku hakatyzmu łódzkiego i pod bezpośrednim wpływem posłów z listy Nr. 16? Czy jest do pomyślenia coś podobnego w Niemczech, gdzie zamieszkuje obecnie setki tysięcy polaków i wychowują się nie tylko bez polskich państwowych szkół średnich i bez seminarjów, ale nawet bez szkół ludowych?

Każdy logicznie myślący nie będzie się dziwił rządowi, który nie chce na swój koszt wychowywać sobie wrogów, i stara się podobną instytucję mieć pod swym wpływem.

Tymczasem sprawa seminarjum łódzkiego i jego przeniesienia nie przedstawia się tak tragicznie. Podobno

tylko Rada Szkolna okręgowa w Łodzi wystąpiła z podobnym projektem na wniosek magistratu łódzkiego, prasa zaś hakatystyczna to rozdmuchała. Widać zabrakło jej już tematów do podjudzania spokojnych swych czytelników kolonistów — niemców, których chcą trzymać w ciągłym napięciu nerwowem przeciwko rządowi polskiemu i naszej władzy kościelnej. Bowiem wciągnięto w tę sprawę i ks. Superintendenta Generalnego, który według nichże ma być tego wszystkiego główną sprężyną.

Tymczasem po sprawdzeniu na miejscu w Kuratorjum Warszawskim i w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okazało się wszystko strachem o wielkich oczach. Oświadczono nam bowiem, że strony czynników miarodajnych, że o przeniesieniu seminarjum niemieckiego z Łodzi do Warszawy była mowa akurat przed rokiem, że odtąd nikt ani w Kuratorjum, ani w Ministerstwie o tem nie wspomina. A zatem, jak można się domyślać, jest to tylko projekt, i życzenie polskiego społeczeństwa w Łodzi, któremu się też dziwić z tego powodu nie można. Zaś osoba ks. Superintendenta Generalnego została w tę sprawę wmieszana przez p. Uttę, obecnie tylko chyba dlatego, aby miał o kimś złośliwie się odzywać.

Jeżeli p. Utta chce wiedzieć, — to nie trudno — to zupełnie jawnie i publicznie oświadczamy mu: pogląd, aby Seminarjum niemieckie przenieść z Łodzi dokądkolwiekbądź — jest nie tylko ks. Superintendenta Generalnego, który obecnie wcale głosu nie zabierał, ale całego uczciwie i lojalnie myślącego społeczeństwa ewangelickiego, i prędzej, czy później musi dojść do tego, aby przyszli wychowawcy ludu kształcili się w atmosferze spokoju i miłości do swej pracy pedagogicznej, w zakładzie, któryby się nie znajdował, jak obecnie, w rozgwarze waśni, sporów i przetargów politycznych i był tych sporów objektem, oraz wśród atmosfery nienawiści do wszystkiego, co polskie. Nie wierzycie panowie posłowie z listy Nr. 16, zapytajcie się samych wychowanków i nauczycieli tej uczelni.

Sprawozdanie

ZE ZBIÓRKI NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY-EWANGELIKÓW W R. 1926.

W gotówce:

wpłynęło przez Redakcję tyg. „Zwiastun Ewangeliczny" 211 zł.; przez Redakcję tyg. „Głos Ewangelicki" 16 zł.; bezpośrednio złożyli: 50 zł. przez p. J. H: Foeliera firma „L. Lourse"; 25 zł. firma „Haberbusch i Schiele"; 20 zł. firma „Krzysztof Brun i Syn"; po 15 zł.—Młyny i Zakłady Przemysłowo-Zbożowe ul. Wolska 40 i H. Obermüller; po 10 zł. — Zakłady Ogrodnicze C. Ulrich, W. Schwotzer, A. Imroth, A. Wendt, E. Behsler, M: Straus; Stan. Straus. A. Rosiński, K. i E: Blunck, A: Hoeke, K: Kumrow, G. Weigle, M. Kuhnke, Z. Eberhard, A: Boudelle; p. Eberlein, O. Saenger, P. Pfennig, Uczennice - ewang: gimn. p. Sierpińskiej przez p. H: Paklerską, 7 zł: K: Schurlert, po 5 zł. — Marta Ejman, A. Martensowa, K. Hammer, K. Szulc, A. Goethel, p. Horn, p: Litterer, K: A: Jenike; H. Neumann, B. Herse, H. Scholl, Wł: Litterer, St: Schimming, J. Gebethner, Dr. Burdzińska, p. Obrębska, A: Engel; A. Cygling, A. Eichorn, Al. Kleinschmidt, Z: Freyer, po 4 zł. — E. Libelt, p. Schmidt, p: Leinert; po 3 zł:—R: Bischof, Edw. Bischof, W. Bock, A. Daabowa, A: Krogh; po 2 zł. — Siostra Borsch, O. Kleinschmidt; po 1 zł. — Józef Werner, P. Massner, p. Szengel; 50 gr. N: N:

B) W naturze ofiarowali:

po 5 klg. wędliny — W. Wohlfahrt, E. Wohlfahrt, Wł: Trenkner; 4 klg. wędliny P. Ness; po 3 klg. wędliny — Wład. Wolff, E. Repsz, F. Getter, P: Daab, H: Hendler; po 2 klg. wędliny — p. Eberlein, J. Wolff, Burchardt, Werner, H. Riedel, p. Ponge, E. Güthner, K: Scholtze; po 50 strucli — K. Albrecht, H. Domke, K. Tschirschnitz; 20 strucli — J. Wild, chleba po 10 klg. — p. Kobylińska, J: Wild. Firma F. A. i G: Pal — 160 pudełek dużych pasty, firma „Philips" — wypożyczenie 4 kompletów lampek. W. Mietke — 75 N. Testamentów i 150 broszur, Zarząd Brytyjskiego Zadr. Tow. Biblijnego 100 N. Testamentów. p. L. Hartfiel — 10 tuzinów chustek, Cukiernia Barcz i B-cia Fitzner — 2 klg. pierników, Karol Stapf — 3 chustk. 6 kołnierzy, 6 pudełek guzików, 1 szal wełniany; Helena Ratman — 1 klg. karmelków, 3 paczki pierników, 1 paczkę kakao, Michał Kirsz — 6 sztuk ręczników, 6 par skarpetek, 2 tuz. chustek do nosa; Firma „Puls" przez p. J. Regulską — 10 tuz. mydeł; Z. Mentzel — 3 p. kalesonów, 1 koszulka. 6 par skarpetek; A. Cybe — 10 szt. fantów drobnych; H. Boye — 100 gr. herbaty, 2 klg. kryształu; E: Zerych — 2 klg. fig; Jakób Hauser — 12 par skarpetek; R. A. Blikle — 4 klg. placka; E. Neuman — 6 termometrów; L. Jeske — 12 par skarpetek; R. Gessel—18 par skarpetek, Firma E. Wedel — pierniki i czekolada; J. Henneberg—60 łyżeczek przez Redakcję „Głosu Ewang."; K. Kumrow —1 tuzin chustek, 2 pary rękawiczek, 2 pary skarpetek; E. Gollerowa — 3 pary skarpetek; Firma Wildt — 3 tuz. mydeł; H. Gloeh — 1 szalik wełn, 1 para skarpetek.

Przy sposobności kwitujemy także z odbioru książek, ofiarowanych w roku 1926 dla bibljoteki Koła Opieki nad żołnierzem-ewangelikiem, a mianowicie: H. J. Markówna przez ks. Radcę Lotha — 4 książki, p. Engel — 36 książek w jęz. niem., p. Hoeke — 33 książek w jęz: niem: z historji powsz, panna Sztokmanówna — 14 książek, bezimiennie—2 książki. Bibljoteka Polskiej Młodzieży Ewangelickiej—6 roczn. „Tygodnika Ilustrowanego", 4 roczn. tygodnika „Świat" i 1 rocznik tyg. „Przegląd Sportowy"; p. Leinertowa — 2 książki, W. B. przez p. Sztokmanównę miesięczniki „Naokoło Świata" i 2 książki.

Wszystkim chętnym ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać" w imieniu własnem oraz obdarowanych żołnierzy, nadmieniając, że w czasie świąt rozdaliśmy w kościele garnizonowym i w szpitalach wojskowych 146 paczek gwiazdkowych, a pojedyncze dary rozlosowaliśmy jako fanty na bezpłatnej loterji, której każdy los wygrywał, pomiędzy 127 szeregowych, przybyłych do kościoła na nabożeństwo w dniu 6 stycznia b. r.

Warszawa, d. 16 stycznia 1927 roku.

Zarząd Koła Opieki nad żołnierzem przy ewang. kościele garnizonowym.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

KALENDARZYK T. P. M. E.

1. Niedziela dn. 30.I, godz. 20, zebranie towarzyskie.
2. Poniedziałek dn. 31.I, godz. 20, roboty ręczne i introligatornia.
3. Wtorek dn. 1.II, godz. 20, próba chóru mieszanego, czytelnia i bibljoteka czynne.
4. Piątek dn. 4.II, godz. 19, lekcja gimnastyki dla pań; godz. 19 i pół, próba chóru mieszanego, bibljoteka i czytelnia czynne.

Kancelarja czynna, we wtorki, środy, piątki i niedziele od godz. 20 — 22, przyjmuje zapisy do Wydziałów i Kół.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

Na balu, który urządza Komitet Pań Opiekunek przy Zborze Ew. Augsb. (w Resursie Kupieckiej, dn. 9 lutego) przyjęli na siebie obowiązki gospodyń i gospodarzy pp.: Behslerowa Lidja, Blunkowa Janowa, prez. Burschowa Helena, mec. Burschowa Alfredowa, Daabówna Alicja, Dieringowa Hanna, prez. Evertowa Józefowa, Evertowa Irena, Freyerowa Jadwiga, Glaubińska Halina, Hettichowa Karolowa, D-owa Lysakowska Adela, mec. Littererowa Karolowa, Linda Irena, Moenkówna Adela, Palowa Józefa, Pinkwartowa Joanna, senj. Paszkowa Lidja, Rackmanowa Lora, Rotherowa Helena, Schweitzerowa Julja, D-owa Szyndlerowa Jadwiga, Weiglowa Irma, Weiglowa Małgorzata, Wasilew Paulina, D-owa Wiśniewska Natalja, Zieglerowa Alicja, prezes Evert Józef, prof. Bartel O., Boye Ryszard, Gessner Witold, Goller Ryszard, ks. Gloeh Feliks, Foeller Juljan, Hauptmann Eryk, Jeute Gustaw, Koelichen Jan, inż. Luedke Henryk, Pruszyński Aleksander, Tschirschnitz Bogdan, inż. Schatzman Józef, Schweitzer Adolf, Weigle Edward, Dr. Welfle Tadeusz.

STATYSTYKA PARAFJI EWANG.-AUGSB. ZA ROK 1926.

Aktów urodzenia spisano 361. Urodziło się chłopców 195, dziewczynek 151. Pozatem ochrzczono 3 izraelitów i 3 izraelitki. Nieślubnych dzieci było 13, czyli 3,6%. Dwie pary bliźniąt.

Ślubów zawarto 181: (oprócz tego wniesiono do ksiąg 6 aktów ślubnych zawartych w innych parafjach, przeważnie w Rosji w czasie wojny). Małżeństw czysto ewangelickich zawarto — 63 (35%), mieszanych — 118 (65%), mianowicie: ewangelików z katoliczkami — 51; katolików z ewangeliczkami — 55; prawosławnych z ewangeliczkami 3; ewangelików z prawosławnemi — 2; ewangelików — reformowanych z ewangeliczkami augsb.—5; grekokatolik— z ewangeliczką 1; ewangelik z menonitką 1. Kawalerów z pannami pobrało się 130 par (72), kawalerów z wdowami 4; wdowców z pannami 13; wdowców z wdowami 4; roz-

Kolegjum Kościelne Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie zawiadamia

właścicieli 6-proc. Obligacji Zboru z r. 1918,

że mocą Uchwały Ogólnego Zebrania Zboru z dn. 16-X 1926 r. Obligacje powyższe przewalutowane zostały

500 marek polskich na 100 złotych

z terminem amortyzacji 25 letnim, poczynając od 1927 r.

Kupony płatne dnia 1-II i 1-VIII.

Kupony za lata ubiegłe włącznie do pierwszego półrocza 1925 r. objęte są waloryzacją.

Przewalutowanie na nową walutę polską oznaczone będzie przez odpowiednie ostemplowanie obligacyj.

Kupony za drugie półrocze 1925 r. oraz za pierwsze półrocze 1926 r. realizowane będą w kasie Zboru w godzinach od 9—2 pp. poczynając od dnia 1 lutego 1927 r.

Kupony za drugie półrocze 1926 r. i pierwsze półrocze 1927 r. realizowane będą dnia 1 sierpnia 1927 r.

Losowanie amortyzacyjne w 1927 r. odbędzie się w maju r. b.

Właściciele Obligacyj proszeni są o przedstawienie posiadanych Obligacyj do stemplowania w kasie Zboru w godzinach urzędowych.

Sekretarz: *R. GOLLER.* Prezes *J. EVERT.*

wiedzionych z pannami 12; kawalerów z rozwódkami 13; rozwiedzionych z wdowami 1; wdowców z rozwódkami 3.

Zmarło osób 350; w tej liczbie dorosłych mężczyzn 139, dorosłych kobiet 135; chłpców do lat 14 — 72; dziewcząt 34. Oprócz tego wniesiono do ksiąg warszawskich 2 akty osób zmarłych w innych porafjach. Najstarszym mężczyzną był mag. farm. Henryk Klawe, b. długoletni członek Kolegjum Kościelnego, który doczekał pięknego wieku 94 lat; najstarszą niewiastą była Marja Emilja z Heinischów Jungowa, wdowa po fabrykancie Karolu, która przeżyła 85 lat.

Do konfirmacji było u I pastora: 78 chłopców, 81 dziewczynek, u II pastora: 60 chłopców, 33 dziewczynek. Oprócz tego prywatnie konfirmowano 16 osób, czyli, że ogólna ilość konfirmowanych wynosi 268.

Z wyznania rzymsko-katolickiego przeszło do naszego kościoła 27 osób; z grecko-katolickiego 1, z ewangelicko-reformowanego 1, z prawosławnego 1, czyli razem 30 osób.

Wszystkie powyższe osoby były stanu wolnego.

Do komunji świętej przystąpiło w roku ubiegłym 1846 mężczyzn i 4744 kobiety — razem 6590; chorym w domu udzielono sakramentu w 130 wypadkach.

CIESZYN.

Statystyka zborowa za rok 1926 wykazuje, że było: zawartych ślubów 57, w tem mieszanych 12. Urodzeń było 184 w tem nieślubnych 17. Zmarło 214 osób. Konfirmowano: 128 chłopców i 104 dziewczęta. Komunikantów było 10,495. Do Kościoła wstąpiło 10, wystąpiło 13 osób.

Podobna statystyka w parafji rzymskokatolickiej wykazuje: urodzeń 282, w tem nieślubnych, aż 42. Zmarłych 294 osób, zawartych ślubów 80, w tem mieszanych 8. Do kościoła wstąpiło 11 osób, wystąpiło 4. Komunji Św. rozdano 45000 (!).

CZECHOSŁOWACJA.

Wyższa szkoła teologiczna, w Bratisławie, której dziekanem jest czcigodny prof. Dr. teol. Jan Kvacala, ma 55 słuchaczów ewang.-augsb i jednego z czesko-braterskiego kościoła. Fakultet teologiczny im. Jana Husa, której dziekanem jest prof. dr. Zilka ma 140 słuchaczów. Kościół rzymsko-katolicki ma w całym państwie czeskosłowackim wszystkiego 161 wychowanków, a greko-katolicy 55.

Znany i bardzo poważany biskup wschodniego dystryktu kościoła ewang.-augsb. słowackiego, Dr. Jur Janoska, obchodził w święta Bożego Narodzenia 70-te urodziny. Dr. Janoska, jest wydawcą czasopisma „Cirkevne Listy“, założył „Towarzystwo wydawnicze im. Trzanowskiego“, był redaktorem kalendarza Tranoscius, założycielem zakładu sierot w Lipt. Św. Mikołaju. Brał udział w konferencjach międzynarodowych kościołów ewangelickich, a w kraju należy do najważniejszych i najstarszych wodzów kościelnych i narodowych.

NORYMBERGA.

Na placu przed głównym dworcem kolejowym stała od 19 do 26 grudnia choinka, na której codziennie wieczór żarzyły się świeczki, a wokoło niej chóry puzonistów i orkiestra policji miejscowej grały ewangelickie pieśni religijne.

SAKSONJA.

Najstarszy syn byłego króla saskiego, — Jerzy, który po rewolucji w kraju studjował teologję na uniwersytecie we Fryburgu, otrzymał święcenia kapłańskie na jesieni 1925 r. i wstąpił do zakonu jezuitów. Saksonja, jak wiadomo, jest cała ewangelicko-luterskiego wyznania — za małemi wyjątkami. Linja męska b. domu panującego przeszła na katolicyzm i wyznaje go od czasu wyboru elektora saskiego na tron polski, linja, żeńska zaś — jest nadal luterską.

ALZACJA.

Fakultet teologiczny w Strasburgu liczy obecnie 72 studentów, w tem 5 studentek, a oprócz tego trochę wolnych słuchaczek. Z Francji pochodzi 4 stud., z Belgji 1, z Niemiec 1, z Holandji 1, z Nowegji 4, z Polski 1, z Rumunji 2, z Rosji 2, z Szwajcarji 4, z Czechsłowacji 2, z Węgier 5, z Jugosławji 1. Prócz tego studjuje 16 kandydatów celem otrzymania stopnia naukowego, a mianowicie: z Danji 3, z Anglji 1, z Polski 1, z Rumunji 6, z Szwajcarji 2, z Czechosłowacji 1, ze Stanów Zjednoczonych 2.

AUSTRJA.

Naczelna Rada kościołów ewang. w Niemczech uchwaliła w czerwcu ub. r. wniosek w sprawie przyjęcia do Związku kościołów niemieckich kościoła ewangelickiego w Austrji. W specjalnym układzie określono między obu najwyższemi reprezentacjami kościołów, w Niemczech i Austrji, prawa i obowiązki kościoła ewangelickiego w Austrji.

AMERYKA.

Zjednoczony kościół luterski w Ameryce (United Lutheran Council), obejmujący 34 synodów z 886000 członków odbył w październiku ub. r. w Richmond (st. Virginia) konferencję, w której brało udział 265 pastorów i 250 laików. Konferencja zajmowała się m. inn. sprawą kształcenia teologów w seminarjach, przyczem uznano konieczność zorganizowania 4-letniego studjum teologicznego i podniesienia jego poziomu naukowego, przyjęła do wiadomości sprawozdanie delegacji na Sobór kościołów chrześcijańskich w Sztokholmie, upoważniła Wydział wykonawczy do ewent. wycofania delegatów z konferencji dla spraw wiary i ustroju, mającej się odbyć b. r. w Lozannie.

RZYM A LIGA NARODÓW.

W ostatnim czasie można zauważyć na zachodzie szeroko zakrojoną akcję Watykanu, celem uzyskania wpływu w Lidze. W tym celu założono w Anglji Catholic Council for Great Britain, radę, stanowić mającą przeciwwagę elementu ewangelickiego w Lidze, a w Genewie istnieje biuro t. zw. Union catholique d'Etudes internationales, założone przez profesora berneńskiego G. de Reynolda. Oddział krajowy tej Unji założony niedawno w Polsce.

U SAMARYTANÓW W PALESTYNIE.

Ks. sup. Klingenburg, który przed paru laty zwiedzał Palestynę, pisze o Samarytanach:

Mieliśmy również sposobność poznać mały zbór Sa-

marytanów, liczący około 170 dusz; a niema widoku, by się powiększył. Kiedy zbliża się Wielkanoc, wychodzą Samarytanie z swoich domów i zbierają się na wierzchołku góry Garizim, gdzie niegdyś stała ich świątynia. Idą tam razem z żonami i dziećmi. Rozbijają namioty i przebywają pod gołem niebem w swojem państwie. 13 nisan zabijają ofiarę pasyjną, o dzień wcześniej od żydów. O zmroku zabijają siedm owiec, pieką je na ogniu i spożywają z gorzkiemi ziołami i przaśnym chlebem według przepisów biblji. Osobliwą była postać ich najwyższego kapłana. Przypatrywaliśmy się im zdala. Wszelkie ceremonje spełniali według podań od ojców odebranych. Zabite zwierzęta, właściwie niezjedzone części ich ciała, wrzucono do jamy, w której palił się ogień. Około jamy stali mężczyźni i śpiewali swoje modły. U nóg ich siedzieli chłopcy. Niewiasty nie brały udziału w tej ceremonji. Natomiast chłopcy starali się przekrzyczeć starszych. Całość robiła wrażenie martwego obrządku.

Porządek nabożeństw.

Dnia 30 stycznia, IV niedziele po Epifanji, o godz. 9.15 nabożeństwo szkolne w sali konfirm. — Ks. Gloeh; o godz. 9 i pół rano, nab. w języku niemieckim — ks. djakon Rüger;
o godz. 11 i pół rano, nab. w jęz. polskim — ks. wikary Badke.

Dnia 4 lutego, nabożeństwo komunijne, o godz. 9 rano.

W kościele garnizonowym na Lotnisku: w niedzielę, dnia 30 stycznia, o godz. 10 rano nabożeństwo odprawi — ks. prof. Michejda; kazanie wygłosi stud. teol. Otton Piasecki.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

za czas od 18 — 23 stycznia.

Ochrzczono: 2 chłopców.

Ślub zawarli: Józef Koch z Wiktorją Guniak; Krystjan Stahl z Bertą Desch; Eugenjusz Mieczysław Żebrowski z Emilją Saulus; Emil Fajtyn z Stanisławą Kazimierą z Rajewskich Krzeczkowska; Edmund Bross z Natalją Haag.

Zmarli: Heryk Rossmann, agronom l. 66; Halina Nowosielska z d. Rossmann, wdowa l. 68; Ludwik Emanuel Grühn, adwokat, l. 40; Janusz Joss, syn krawcowej, 1 rok 8 m.; Natalja Cielecka z d. Dar, pensjonarka domu starców, l. 69; Elżbieta Zofja Ulbrich, córka naucz. gimn. 8 mies. 2 tygodnie.

Ogłoszenie.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9—2 i 3—5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11—12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa, 1 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: EwangSp. Wyd. „Logos"

Adres drukarni: „Współczesna", Szpitalna 10 Telefon 193-95.